

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Na nowy kwartał

prosimy już teraz Gazetę na pocztach zapisywać, aby nie było zwłoki w przesyłce z początkiem przyszłego kwartału.

Przyjaciół i Czytelników pisma naszego prosimy o szerzenie Gazety, ku czemu chętnie prześlemy na żądanie numerów na okaz franko.

Czasy dla nas katolików-Polaków są bardzo niepomyślne, a Berlina zapowiedział nam pan minister, że ani odrobiny nie mamy się spodziewać uwzględnienia języka naszego polskiego w szkołach.

Alę Pan Bóg jest sprawiedliwy — a ministrowie nie są wieczni. Dla tego nadzieję musimy mieć w Bogu, a sami sobie pomagać, aby język polski i narodowość naszą od Boga nam daną zachować i utrzymać. Ku temu bardzo dobrym środkiem są nasze polskie gazety, które ustawicznie nawołują do obrony Wiary św., języka ojczyznośc i narodowości naszej. Gazety te trzeba popierać, bo w narodzie polskim Wiara św. i język polski tak ściśle są związane z sobą, że śmiało twierdzić można, iż kto ruguje język polski i narodowość polską, ten też na szkodę Kościoła katolickiego u nas pracuje.

Dziś w świecie jest tak, że każdy, kto chce coś osiągnąć lub czegoś dopiąć, coś utrzymać lub rozgłosić, czyni to przez pisma lub gazety. Skarga lub uzalenie zanesione przez jednego człowieka nie odnosi skutku i ginie zwykle bez echa; sprawa wniesiona przez gazety odbija się echem po całym świecie. Weale niedwuznacznie wypowiedzieli przeciwnicy nasi już nawet publicznie, że germanizacja, czyli zniemczenie polskiej Warmii byłoby już dalej postąpiło, gdyby przed 10 laty nie założono tu „Gazety Olsztyńskiej“. Daj Boże, aby zrozumieli nareszcie to wszyscy, którzy niby do polskości się przyznają, a mimo to przeciw naszej Gazecie waleczą. Tylko jedność może nas ocalić, a tak jak jeden nasz jest język polski, tak jedni tylko musimy być Polacy na Warmii, w Prusach Zachodnich, w Poznańskim, na Ślązku, lub gdzie tylko Opatrzność nas przydzieliła.

Dla tej jedności katolickiej i polskiej pracujemy i pracować będziemy nadal, a kto jej rozszerzenia i utrwalenia pragnie, niechże w tem pomoże przez szerzenie naszej Gazety.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje jak dotąd na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę.

Raz jeszcze prosimy o liczne i wczesne zapisywanie Gazety.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** W komisji sejmowej obradującej nad projektem dotyczącym powiększenia pensji nauczycielom ludowym przyjęto rezolucją konserwatystów domagającą się, ażeby rząd wypracował nowe prawo szkólne, opierające się na podstawie chrześcijańskiej i wyznaniowej i przedłożył je sejmowi pruskiemu pod obrady. Przeciwno tej rezolucji głosowali tylko nacynał liberalowie i postępowcy.

— W sejmie pruskim obradowano zeszłego poniedziałku między innymi nad projektem dotyczącym urzadzania komisji Jeneralnej dla Prus Wschodnich i to w Królewcu. Projekt po krótkiej dyskusji został przyjęty. W sprawie tej zabrał pomiędzy innymi głos poseł polski p. Czarliński i oświadczył, że Koło polskie będzie głosowało za projektem pod tym jednak warunkiem, jeżeli czynność w Komisji Jeneralnej nie będzie skierowaną przeciwko Polakom i interesu Polaków i Niemców będzie jednakowo uwzględniała. Minister rolnictwa p. Hammerstein odpowiedział na to, że ustawa o gospodarstwach rentowych uwzględni jednakowo interesu Polaków i Niemców i dla tego pod żadnym warunkiem nie może mieć charakteru prawa wyjątkowego.

— Parlament niemiecki będzie 21 b. m. obchodził 25-letni swój jubileusz. Na uroczystość zaproszeni zostali obecni i dawniejsi posłowie parlamentarni. Z dawniejszych posłów parlamentarnych weźmie pomiędzy innymi udział w uroczystości pan J. Kościelski, były poseł kujawski. Na uczcie odnośnej zostaną wzniesione tylko dwa toasty. Jeden toast wzniesie marszałek parlamentu p. Buol na cześć cesarza i narodu, drugi zaś toast kanclerz ks. Hohenlohe na cześć księcia Bismarka. Drugi toast ma być bardzo umiarkowany, ażeby nie zrażać postępowców i innych przeciwników ks. Bismarka. Posłowie socjalistyczni oświadczyli już, że w uroczystości udziału nie wezmą.

— Jacht cesarza Wilhelm „Hohenzollern“ przyplął zeszłego poniedziałku do portu w Genui. Cesarza niemieckiego spodziewają się tam 23 bm., z kąd monarcha uda się do Neapolu i ma się tam spotkać z królem włoskim Humbertem.

— Słyhać, że rosyjska para carska ma przybyć w czerwcu br. z wizytą do Berlina. W berlińskich kołach dyplomatycznych nie bardzo tej wiadomości dowierzają.

— W roku 1861 zaprowadzono w Prusach państwowy podatek gruntowy. Ponieważ było bardzo wiele gruntów tak nazwanych uprzywilejowanych, magnackich, które miały rozmaite ustępstwa na swych gruntach od królów, przeto właścicielom odkupiono te przywileje za grube tysiące i również pociągnięto do podatków. W roku 1893 zniesiono znowu ten podatek w kształcie podatku państwowego, żądano więc od tych panów zwrotu pieniędzy, co było bardzo słusznem. Zrobił się krzyk, panowie dowodzili, że przy dzisiejszej biedzie w rolnictwie się zrujniają, zwracając pieniądze i domagali się od rządu, ażeby podarował im ten podatek. Wszyscy inni posłowie oburzyli się naturalnie na nich,

nawet liberaliści, którzy im tak chętnie we wszystkim pomagają i dowodzili, że ci panowie posiadają wielkie majątki, więc o zrujnowaniu nie może być mowy, zwłaszcza, że nie mieli pieniędzy spłacić od razu, ale co rok 3 i pół procent i pół procent dla umorzenia długu, razem 4 procent. Suma zwrotowa wynosi 1 milion. W tym roku stawili panowie właściciele gruntów wniosek, aby zwrócono się do cesarza z prośbą, ażeby im dług darowano, ale posłowie inni na to się nie zgodzili. Z tego przykładu poznać można, jacy ci panowie dbali są o własną kieszeń. Posiadają sta tysięcy, miliony marek, a marnych procentów od kilku tysięcy marek, które słusnie zwrócić powinni, płacić nie chcą. Ale agitować za tem, ażeby rząd zażądał kilka setek milionów na budowę okrętów, na kolonie zamorskie i inne wydatki, to potrafią. Wiedzą bowiem, że ich to będzie najmniej kosztowało.

— Kanclerz anstryacki hrabia Gołuchowski otrzymał od cesarza niemieckiego bardzo wysoki order. Przyjmowano go w Berlinie nadzwyczaj okazale. Na jego cześć wydano kilka uczt.

— Hr. Gołuchowski opuścił w piątek wieczorem Berlin, jak o tém telegram rozniósł po świecie. Podczas swego czterodniowego pobytu miał hr. Gołuchowski codziennie sposobność zapoznać się ze wszystkimi wybitniejszymi osobistościami świata politycznego. Cesarz miał z nim dłuższą konferencją. Przypuszczają ogólnie, że podczas pobytu austriackiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie omówiono gruntownie wszystkie chwilowo pojawiające się sprawy polityczne i że bez wątpienia zgodzono się na pewien program zgodnego postępowania. Osobiste dobre stosunki między miarodajnymi i odpowiedzialnymi kierownikami zagranicznej polityki obydwóch mocarstw, ściśle zaprzyjaźnionych, przyczynią się do właściwego celu trójprzymierza, tj. utrzymania pokoju europejskiego. Jakies pewne postanowienia nie nastąpiły, tylko przyrzeczono sobie przy wszelkich pojawiających się sprawach zgodność postępowania. — W ten sposób mniej więcej rozpisuje się prasa niemiecka o wizycie hr. Gołuchowskiego, który zresztą doznawał na każdym kroku najgrzeczniejszego i najwyszukańszego przyjęcie. Ministrowie pruscy niepomyślnie wyrażają się w sejmie i parlamencie o Polakach, a tu tymczasem Polak minister przyczynia się bądź co bądź do utrwalenia państwa niemieckiego. Czyż to nie dziwny bieg rzeczy?

— W komisji budżetowej, jak już wiadomo, stawił poseł katolicki dr. Lieber wniosek, aby państwo zaczęło odplacać dług z nadwyżek dochodów. Otóż w tej sprawie odbyło się podobno w poniedziałek nadzwyczajne posiedzenie ministerjalne pod przewodnictwem samego cesarza. Posiedzenie takie nazywa się radą koronną i odbywa się tylko, gdy chodzi o bardzo ważne sprawy. Co na nim jednakowoż uchwalono, chwilowo nie wiadomo. — Cesarz przypuszczał, że zebranie odbędzie się u kancler-



rza i udał się do jego pałacu. Kiedy się tu dowiedział, że posiedzenie odbędzie w parlamencie, pojechał tamdotąd i przewodniczył obradom przez 3 godziny. Pojawienie się cesarza w parlamencie wywołało wielkie zaciekawienie, zaczęto się gubić w domysłach, co go tamdotąd sprowadziło, aż się dowiedziano, co było istnym powodem pojawienia się jego.

— Cesarz Wilhelm ma na pewno przybyć 24 bm. do Genui. Ztamąd uda się do Neapolu, gdzie się spotka z włoskim królem Humbertem. O bliższych szczegółach spotkania się obu monarchów dotąd nie wiadomo.

### O języku ojczystym

czytamy w Historii Biblijnej opracowanej przez ks. proboszcza Stagraczyńskiego co następuje:

„Można i trzeba kochać swój naród, spółziomków, ojczyznę; można śpiewać: Święta miłości kochanej Ojczyzny, można i trzeba kochać swój język, którym poraz pierwszy wymówiłeś te najśodsze słowa: Ojciec — matka — Bóg; którym odmawiasz swój paciórek, modlisz się i śpiewasz na chwałę Boską; ten język, tę mowę rodzinną, macierzystą ukochać, pielęgnować, rozplęwać się w jej dźwiękach i wdziękach; ale nie idzie za tym, by i ojczyznę i język kochać z pomiataniem i pogardą innych narodów, innych języków. Taby było samolubstwem, zarozumiałością, pychą, taby było bałwochwalstwem. Duch święty uświęcił wszystkie języki i mowy, więc wszystkie są święte i godne poszanowania i czci. Żyjemy niestety w czasach, gdzie narody, którym się szczęśliwie powodzi, gnębnią i poniewierają inne, jako rzekomo podlejsze, na niższym stojące stopniu oświaty, tak zwaną „kulturę“, jako skazane na męczarnie, na zagładę; wydzierają im język ich, swój gwałtem narzucając. To wszystko przeciwi się planom Pana Boga, który stworzył wielkiego i małego, rozmaitość szczepli, plemion, ludów utworzył na ziemi.“

Piękne to słowa, ale cóż, kiedy fanatyzm czyli zagorzałość opanowała nieprzyjaciół naszych i nawet anielskie słowa chyba by ich przekonać nie potrafiły. Sami więc w domach i rodzinach naszych pracujmy i starajmy się o utrzymanie naszego języka ojczystego.

### Gość.

(Dokończenie.)

Wtem ujrzał starą, zgarbioną babę, która też przed jego oknem się zatrzymała. Niesie koszyk z jabłkami, nie wiele ich zostało, widać, że sprzedaż dobrze jej poszła; na plecach zarzucony ma worek z trzaskami, które około jakiejś budowli nazywała i niesie do domu. Wór ją musi gniesić, chce go przerzucić na drugie ramię, składa go więc na chodniku, koszyk z jabłkami stawia na wystającym kamieniu i następnie utrzasa lepiej trzaski w worku. Wtem skrada się do kosza, Bóg wie z kądem, chłopczyk w podartej czapce, chwytając jedno jabłko i chce z niem umknąć, ale stara spostrzegła to, biegnie za nim i przytrzymuje go za ramię. Mały rzuca się i stara się wyrwać, ale ona chwytając go obie rękami, zdiera mu czapkę z głowy i bierze go za czuprynę. Chłopak wrzeszczy, stara łaje, a Marcin ma zaledwie tyle czasu, aby szydło wbić w stół i wybiega, jak może najprędzej, za drzwi, potyka się na schodach, że mu okulary z nosa spadają. Kiedy wypadł na ulicę, stara trzymając chłopca ciągle za włosy, tarmosi nim i wymyśla mu i chce go zaprowadzić na policję; ale mały broni się i woła bezustannie: — Nie wziąłem nic, czego mnie bijecie? Puśćcie mnie!

### Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

#### Z parafii Butryńskiej.

Czysty grad gazeciarski zasypał nas tu w tych dniach. Prawie każdy człowiek, czy Polak, czy Niemiec otrzymał w zeszłym tygodniu pod jedną opaską »Volksblatt« i »Warmiaka«. Ludzie nie mogli sobie wytłumaczyć, co to znaczy, bo dalibóg niejednym z nich ani słowa po niemiecku nie umie przeczytać. Od pierwszego nauczyciela do pasterza leśnego wszyscy zostali zaszczytzeni temi pismami, a musiano je drukować na zapas już od Nowego Roku, bo są pomieszane numerami od 1-go stycznia do 8-go marca. Nasi listowi to mieli dopiero roboty, bo w torbie nie było miejsca i trzeba było »Volksblatt« z »Warmiakim« na powrozie uwiązać i dźwigać. Nawet gorliwi czytelnicy naszej Gazety nie zostali pominięci, choć u nich mało co te pisma wskórają. Do każdej opaski dołączona jest sążnista prośba, stawiając na front księży, że tylko to pismo jest czysto katolickie i polskie i że jest zalecane od księży ludowi do czytania. Moim zdaniem wolno każdemu zalecać, co mu się podoba, ale nam wolno i obowiązkiem naszym jest popierać naszą »Gazetę Olsztyńską«, która od 10-ciu lat szerzy zdrową oświatę w naszym ludzie polsko-katolickim na Warmii.

(Dziękujemy za życzliwość i prosimy o zachowanie jej i nadal. Ponieważ nie stać nas na to, abyśmy przy końcu każdego kwartału mogli rozrzucić tysiące gazet i opłacać pocztę, przeto prosimy Czytelników i Przyjaciół pisma naszego, by przeczytawszy Gazetę, dawali ją potem przez jakiś czas takim osobom, które chętnie czytają, aby je przez to do zapisania Gazety zachęcić. Redakcyja.]

#### Rodzice polscy! uczenie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

#### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Skład towarów lokciowych Ad. Lewinsona zawiesił swe wypłaty.

— Fryzyer p. Schulz kupił w Prostěj ułicy położony dom od mistrza rzeźnickiego p. Geritz za 7 tysięcy mr. — Posiadłość należąca do kapitalisty Plehn w ul. Polnej

Na to zbliżył się Marcin, aby ich rozłączyć, wziął chłopca za rękę i rzekł do starej:

— Puście go, matko, — darujcie mu w imię Pana Jezusa.

— Ja mu tak daruję — krzychała baba — że na całe życie mnie popamięta. — Na policję zaprowadzę łajdaka.

Ale Marcin nie ustępował, lecz prosił dalej: — No, no puść go, matko, on już tego nie będzie robił. Puść go w imię Pana Jezusa.

Stara na to puściła chłopca, który chciał umknąć, ale Marcin przytrzymał go za ramię. — Stój! zawołał i przeprosił pierwszej matkę! A na przyszłość strzeż się czegoś podobnego; widziałem, jak brałeś jabłko.

Chłopak wybuchnął płaczem i począł przeproszać. — No, już dobrze, dobrze! — mówił Marcin, możesz sobie wziąć jeszcze jedno jabłko. Ja zapłacę, matko, zwrócił się do starej biorąc jabłko z kramu i podając chłopcu.

— Po co to psuć jeszcze takiego urwipółcia — mrucała przekupka. — Należałoby się go tak obdarować, żeby czuł przez tydzień przynajmniej.

— Dajcie mu spokój, matko, rzekł Marcin, wedle ludzkiego sądu masz słuszność, ale nie wedle Boskiego. Jeżeli jemu za jabłka należą się baty, to cóż namby się należało za wszystkie nasze grzechy?

nr. 6 kupił posiadziciel p. Dost ztąd za 9 tysięcy mr.

— Falszywe dwumarkówki przytrzymo znowu w Toruniu. Noszą one rok 1883 i znak menniczy A. Odbicie jest bardzo dobre i trudno je rozróżnić od prawdziwych. Przy ujęciu zdawają się być tuste i są o 3 gramy lżejsze od prawdziwych dwumarkówek.

— Wedle rozporządzenia policyjnego ma przeprowadzka do 1-go kwietnia wieczorem być ukończoną. Służba musi 2-go kwietnia rano w nową służbę wstępować.

— Tegoroczne kontrolki wojskowe wiosenne w naszym powiecie odbędą się jak następuje: W Olsztynie (w koszarach Funka) 9-go, 10-go i 11-go kwietnia przed południem o 10-téj i po południu o 3-ciéj, również 13-go kwietnia rano o 9-téj; w Dąbrówce 13-go kwietnia po południu o 3-ciéj; w Jonkowie 14-go kwietnia rano o 9-téj; w Wołownie po południu o 3-ciéj; w Szombroku 15-go kwietnia rano o 9-téj; w Pluskach po południu o 3-ciéj; w Jelguniu 16-go kwietnia rano o 9-téj; w Purdzie po południu o 3-ciéj; 17-go kwietnia rano o 8-mej w Bartółtach; po południu o 2-giéj jako i 18-go kwietnia rano o 8-mej w Wartemborku, w Starym Wierckubie 18-go kwietnia po południu o 2-giéj.

— Drugie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się 13-go kwietnia pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Weber i potrwać około tygodnia.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, dnia 22-go marca wieczorem o 6-téj w lokalu p. Blacka przy ulicy Górnej na pierwszym piętrze. Dla ważnych spraw liczny udział członków bardzo pożądany. Zarząd.

— Ze sprawozdania, tycającego administracji i stanu spraw w powiatu olsztyńskiego podajemy co następuje: W roku 1895 zapisano 3439 urodzeń (60 więcej jak rok przedtem), 552 małżeństw (35 więcej) i 1824 przypadków śmierci (18 mniej). W powiecie jest 40,724 kilometrów szos prowincjonalnych, których utrzymanie kosztują 17,511,75 marek i 85,277 kilometrów szos powiatowych; za kilometr płaci powiat na utrzymanie 250 marek. Koszta za reparacye dróg wynoszą 10,169,57 mr. Na 57 ubogich daje powiat 6080,17 mr. Z posilni w Olsztynie i w War-

Stara zamilkła, a Marcin opowiedział jej ową przypowieść, jak to pan darował cały dług dzierżawcy, a ten, powróciwszy do domu, począł dusić swego dłużnika. Marcin opowiadał, a przekupka i chłopak słuchali. — Bóg nam każe przebaczać, mówił Marcin, inaczej i nam nie będzie przebaczonem. Wszystkim powinniśmy przebaczać, a upośledzonym przedewszystkiem.

Stara potrząsała głową i westchnęła. — Tak, tak, powiedziała, ale wtedy chłopcy byliby jeszcze zuchwalsi. — No, to my starzy powinni ich pouczyć, odparł Marcin. — Macie słuszność, odezwała się stara, miałam i ja siedmioro dzieci, ale została mi tylko jedna córka.

I zaczęła opowiadać, jak i gdzie żyje, że mieszka przy córce i ile ma wnuków.

— Słaba jaż jestem, ciągnęła dalej, ale pracować nie przestaję. Robię to dla wnuków. Dobre dzieciśka, przywiązane są do mnie z całej duszy. Aksiuta na przykład nie chce iść do nikogo, kiedy jest u mnie na rękach. »Babunia«, mówi, »dobra babunia, kochana babunia«.

Starej całkiem serce roztajało, przytem opowiadaniu. — No, wie się coś o tem, jak to dzieci umieją człowieka sobie ująć, dodała i zwróciwszy się do chłopca, powiedziała: — Niech tam Bóg będzie z tobą... i więcej już na niego się nie gniewała.



temborku, które przez przeciąg miesięcy styczeń, luty i marzec są otwarte, korzystają mężczyźni bez pracy i środków bardzo licznie. W szpitalu Panny Maryi, który służy zarazem jako lazaret powiatowy, pielęgnowano 499 chorych w 13,898 dniach. W domu chorych św. Antoniego w Wartemborku pielęgnowano 147 chorych w 4616 dniach. Szczepionych zostało po raz pierwszy w powiecie 2729 dzieci, a 1716 po raz drugi. Akuszerki obwodowych (Bezirks-Hebammen) jest 18, które pobierają wspomogi od 30—50 mr. W rólńictwie zaszło 136 przypadków nieszczęsnych, a rent za nie wypłacono 9031 mr. Żyje w powiecie 293 osób, które pobierają rentę na starość i 206 osób inwalidnych, pobierających rocznie razem 56,289 mr. Dług powiatowy wynosi z funduszów inwalidów 119,000 mr. i u prowincyi 113,273,53 mr. W całości powiat dobrze stoi, ponieważ są nadwyżki z funduszu melioracyjnego. Podatek powiatowy wynosi 82 procent. Z cła na zboże jest 60953 mr. dochodu. Liczba mieszkańców wzrosła z 77,611 na 81,768.

— Robotnicy z Polski i z Galicyi mają się odtąd poddawać szczepieniu ospy, jeżeli będą chcieli do Prus do roboty przechodzić. Szczepienie musi nastąpić w przeciągu 8 dni po przejściu granicy pruskiej i ma być dokonane na koszt zatrudniającego robotników. Rząd chce w ten sposób zapobiedz wewleczeniu ospy z zagranicy, gdzie przymusowe szczepienie ospy nie istnieje.

\* **Z Gipsowa** dochodzi nas następujące pismo: »Szanowna Redakcyo! Czytałem w Gazecie, że krawcowi J. ztąd urodzić się miały bliźnięta w cesarskie urodziny i że ojciec udał się telegraficznie do cesarza z prośbą o podarunek. Tymczasem nie jest to prawdą. Urodziły mi się wprawdzie bliźnięta w cesarskie urodziny i zmarły 7-go marca, ale do cesarza wcale ani telegraficznie ani piśmiennie o podarunek się nie zgłaszałem, choć mnie ludzie do tego namawiali. Proszę to zamieścić w imię prawdy. A. Jasiński, mistrz krawiecki.« (Panu Jasińskiemu donosimy, że wiadomość o tem, jakoby do cesarza się miał zgłaszać, wyjęliśmy z tutejszego »Volksblattu.« Ponieważ niemieckie gazety płacą swoim korespondentom za dostarczanie wiadomości, więc być może, że korespondent »Volksblattu« chce parę trojaków

Następnie chciała wór z trzaskami znowu wzięść na plecy, ale chłopak poskończył i zawołał: — Pozwólcie, matko, ja idę w tę samą stronę, to wam poniosę worek.

Stara pokiwała głową, przystała na to i poszła razem z chłopcem. Nawet pieniędzy od Marcina za jabłka wzięść nie chciała. A ten powstał chwilę i widział, jak oboje zgodnie poszli i coś sobie nawzajem opowiadali.

Marcin powrócił do swego warsztatu, znalazł na schodach okulary, które wcale się nie stłukły, wzięł szydło i zabrał się znowu do roboty. Pracował jeszcze chwilę, bo zaczęło się już ściemniać i stary chybiał już dratwą. Latarnik przeszedł mimo. — Trzeba zapalić światło, pomyślał Marcin, przyrządził lampę i zabrał się znowu do roboty. Jeden bót już gotów, obraca go na wszystkie strony, przygląda się, widzi, że wszystko jest w porządku. Zebrał więc narzędzia, poskładał kawałki skóry, wyrzucił skrawki, postawił lampę na stole i rozłożył Ewangelię. Chciał ją otworzyć tam, gdzie wczoraj stanął i założył kawałeczkiem safianu, ale książka sama rozwarła się na innym miejscu. A kiedy już była otwarta, Marcin przypomniał sobie wczorajszy sen i zaraz potem wydało mu się, że ktoś za nim stoi. Obraca się i oto ludzie jacyś stoją w ciemnym kącie, ale on

zarobić, puścił w świat pogłoskę, którą od jakiej starej baby zasłyszał, nie przekonawszy się, czy jest prawdziwą. Red. Gaz.)

\* **Brunsbęrga.** W poniedziałek i wtorek odbywało się przyjęcie do tutejszego seminaryum nauczycielskiego. Zgłosiło się 41 preperandów, z których złożyło egzamin 30. Z powiatu olsztyńskiego złożyli i przyjęci zostali do seminaryum: Hugon Freundt z Silic, Hugon Gajewski z Roznowa, Hugon Hirschberg z Wartemborka, Józef Jakubassa z Gilaw, Jan Langkau z Polejk, Emil Nitsch z Olsztyna, Jan Prass z Purdy i Jerzy Rhode z Rydbacha (powiat reszelski).

\* **Rastembork.** O strasznym wypadku dochodzi nas następująca wiadomość: Mistrz rzeźnicki Peppel chciał zamordować swego syna najmłodszego i zarazem odebrał sobie życie. P. był podobną pijanicą i już kilkakrotnie karany. Żona jego zmarła przed kilku laty. Morderstwo popełnił podobno w przystępie obłędu. Syna swego uderzył w głowę siekierą, a sobie wsadził nóż w piersi, upadł na miejscu, nie dając oznaku życia. Przybyła policya stwierdziła śmierć P., chłopczyk zaś okazywał tylko słabe oznaki życia. Chłopca odstawiono do miejskiego szpitala.

\* **Elbląg.** Żona znanego marszałka krajowego Prus Zachodnich i posła dr. Weh- ra, który w sejmie tyle na Polaków wygadywał, a potem za oszustwa dostał się na kilka lat do więzienia, dostała pomieszczenia zmysłów. W tych dniach wywieziono ją do zakładu obłąkanych w Wejherowie.

\* **Chojnice.** Zeszłej soboty rano zastrzelił się tutaj ceglarz Schmidt. Wyjechał po za miasto i tam odebrał sobie życie. Ludzie znaleźli go potem nieżywego. Co popełniło go do samobójstwa, dotąd nie wiadomo. Żył w uporządkowanych stosunkach majątkowych i miał dorosłe już dzieci.

\* **Bydgoszcz.** We wsi Gumnowicach wydarzyło się zeszłego poniedziałku takie nieszczęście: Chłopcy Kowalscy w wieku 12, 10 i 8 lat poszli na łód na poblizki staw. Łód był słaby i wszyscy trzej się załamali. Dwaj starsi utonęli, a trzeciego młodszego zdołano wyratować.

\* **Katowice.** Po długich, mozolnych i niebezpiecznych zabiegach udało się nareszcie zamurować miejsce pożaru na kopal-

nie może poznać, co za jedni. A głos jakiś szepece mu w ucho:

— Marcinie, hej Marcinie, nie poznałeś mnie?

— Kogo miałem poznać? — zapytał Marcin.

— Ach, mnie! — mówił głos. — To ja jestem!

I z ciemnego kąta wysunął się Stepanicz, uśmiechnął się i rozpląnął się jak mgła w powietrzu.

— I to ja jestem, odezwał się znowu głos.

A z ciemnego kąta wystąpiła kobieta z dzieckiem, uśmiechnęła się i rozpląnęła w powietrzu.

— I to ja jestem, szepnął znowu głos i zjawili się przekupka i chłopiec z jabłkiem, uśmiechnęli się i znikli tak samo w powietrzu. A Marcinowi zrobiło się błogo na sercu. Przeżegnał się, nałożył okulary i zaczął czytać Ewangelię, tam gdzie się otworzyła od góry stronniczy:

„Gdyż byłem głodny, a wyście mnie nakarmili, byłem spragniony, a wyście mnie napoili, byłem obcym, a wyście mnie w dom przyjęli.“

A na tej samej stronie czytał: „Cokolwiek uczynicie najmniejszemu z braci moich, mnieście uczynili.“

A Marcin pojął, że to nie był żaden sen, że Zbawiciel naprawdę dnia tego był jego gościem i że on go źle nie przyjął.

ni Kleofas. Zadanie to było niełatwym, ile że uchodzące gazy dusiły pracujących i zmuszały ich do częstego przerywania w pracy. Dalsze roboty można teraz po zamurowaniu już łatwiej wykonać. Jest nadzieja, że pożar z braku powietrza w kilku tygodniach sam ustanie, a potem będzie można usunąć zamurowania. O ile dotąd stwierdzono, to ze 104 górników, których straszne nieszczęście o śmierć przyprawiło (prócz tego padło 5 ratujących), było żonatych 72, a 32 samotnych. Z tych ostatnich utrzymywało 7 całkowicie lub częściowo swych rodziców, 8 ojca, a 4 matkę; 7 żyło tylko dla siebie, a u 6 dotąd nie zdołano dowiedzieć się o ich krewnych.

\* **Berlin.** Powóz cesarza byłby o mało co na placu Askańskim przejechał pewną fryzjerkę, która nie bacząc na niebezpieczeństwo, chciała przebiec na drugą stronę tuż przed końmi. Konie obaliły ją na ziemię. Cesarz wyskoczył z powozu i kazał omdlałą dziewczynę zanieść do poblizkiej apteki, gdzie rychło odzyskała przytomność. Jakkolwiek żadnego znaczniejszego nie poniosła szwanku, cesarz przysłał później jeszcze adjutanta swego, aby się dowiedzieć, jak się miewa.

\* **Hamburg.** Na szosie między Hamburgiem a Harburgiem przyszło ubiegłej środy, jak donoszą gazety niemieckie, do bójki między 30 robotnikami polskimi a tyluż niemieckimi. Bito się tak zapamiętałe, że kilkunastu poniosło ciężkie rany, a pobojowisko pokryte było kałużami krwi. Gazety niemieckie twierdzą, że Polacy pierwsi rozpoczęli bójkę, ponieważ rzucili się na karczmarza miejscowego; czy prawda, śledztwo wykaże. W każdym razie powinni robotnicy nasi na obczyźnie hamować wrodzoną swą krewkość, chociażby ich nawet drażniono.

### Chwalebność stanu gospodarskiego.

Niech żyje gospodarski stan!

Bądź rólńikowi cześć!

Za wszystkich on obrabia łan,

By wszyscy mieli jeść.

Nim słońce wyjrzy z nieba bram,

On wyjdzie już na siew:

Choć w mieście śpią, on robi sam,

Ku niebu wznosząc śpiew.

Mieszkańcy miasta — biada wam!

Gdyby nie było nas!

Składajcie przeto dzięki nam:

Bo wieśniak żywi was.

Któżby na świecie panem był,

By chłop nie robił nań! —

By król i ksiądz i wojak żył,

Gospodarz płaci dań.

Tak Pan Bóg rozdał dziatkom swym

Nierówny w świecie dział;

Lecz chce, by każdy w stanie swym

Zasługę równą miał.

Więc niechże słyniem z pracy swój;

A ty z nauki słyn:

Ty zaś krew za Ojczyznę lej,

A każdy swoje czyn!

### Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 23 marca rano o 9-tój w Jelguniu drzewo na opał i pożytki z świeżego i starego cięcia.

### Nowe książki.

— Nakładem wydawnictwa „Katolika“, w Bytomiu na Górnym Ślązku wyszły następujące książeczki:

**Iskry Ignacyańskie** oprawne w pół płótno 1,25 mr., z przesyłką 1,35 mr.

**Cuda i łaski Boże** przy św. Sukien- ce w Trewirze, wystawionój r. 1891 brosz. 30 fen., z przesyłką 35 fen.

**Ojciec nasz**, broszurowane 15 fen., z przes. 18 fen.

**Zdrowaś Marya**, brosz. 10 fen., z przes. 13 fen.

**Książeczka dla katolickiego ludu polskiego.** Nr. 2. Czesław Lubiński (Ks. Konstanty Damroth) z obrazkiem; broszur. 10 fen., z przesyłką 13.

Książeczki te polecamy łaskawej uwadze Czytelników naszych.



Ścisłe stałe ceny!

# OTWARCIE INTERESU!

Szanownej Publiczności Olsztyna i mieszkańcom okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że w **niedzielę, dnia 1-go marca r. b.** otworzyłem tutaj pod firmą

## Moritz Pfingst,

rynek nr. 20 **OLSZTYN** rynek nr. 20  
w dawniejszym składzie H. Schöneberga

**skład ubrań dla mężczyzn, chłopców i dzieci**

połączony z krawiectwem podług miary, dalej

**bielizny, krawatów, parasoli, szelek itd.**

Zapraszając Szanowną Publiczność do łaskawego odwiedzenia mego ogromnego zapasu towarów, zarazem uprzejmie

### Proszę

naocznie o dobroci mój garderoby, tak co do jakości jak i taniości

### przekonać się!

Jestem w tej błogiej nadziei, że po jednorazowym kupnie zostanie każdy u mnie stałym odbiorcą i zobowiązany się czuć będzie mnie w kołach swych znajomych dalej polecać.

## 100,000 marek

nie ma każdy, aby potrzeby w ubraniach w rezydencji wykonać sobie kazać, ale tutaj w moim nowo urządzonej składzie

### możecie

(obywatele, tak rzemieślnicy jak robotnicy) najeleganciejsze ubrania jak i obleki robotnicze po nadzwyczaj tanich cenach otrzymać. Nikt nie może dzisiaj swych pieniędzy

### śpiewająco zarobić!

Dla tego nauczcie się oszczędzać, a do tego nadaje się w moim składzie najlepsza sposobność.

Z wysokim szacunkiem

**Moritz Pfingst,**  
rynek nr. 20 **OLSZTYN** rynek nr. 20,  
w dawniejszym składzie H. Schöneberga.

Ścisłe stałe ceny!

Najlepsze

**tłuste śledzie,** sztuka po 5 fen., trzy za 10 fen. poleca **N. Grau,** Prosta ulica nr. 14.

## UCZEN,

chcący się wyuczyć piekarstwa, może się zgłosić do mistrza piekarskiego **J. Fahl,** ul. Lipsztacka nr. 12.

Pólezwarta łocia caju okienkowego i łokieć futru burgo zgubiono. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do ekspedycy „Gazety Olsztyńskiej“.

W drodze z Olsztyna do Stękin znalazłem **sztukę żelaza.** Właściciel może odebrać swą zgubę za zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia u podpisanego. **Jan Ziemecki** w Stękinach.

## Ucznia

i wolontaryusza, mówiących po polsku i po niemiecku, przyjmie zaraz do swego składu towarów kolonialnych, cygar i delikatesów

**N. Grau,**

Prosta ulica nr. 14.

Dla dwóch chłopców zamieszanych, uczęszczających do szkół w Olsztynie, wskaże

## STANCYA

u porządnej rodziny katolickiej ekspedycy „Gazety Olszt.“

Piękne

### KRZYŻE NAGROBKOWE

z kutego żelaza i

## KRATY,

polecam we wielkim wyborze i po tanich cenach. Zamiejscowym przesyła się chętnie rysunki do zobaczenia.

**Józef Kubla,**  
ślusarnia artystyczna,  
OLSZTYN, ulica Warszawska nr. 18.

Polecam z świeżej przesyłki:

a) Drantheimskie

### śledzie tłuste:

- KKK największe tłuste śledzie kupieckie za beczkę 28 m.
- KK wielkie tłuste śledzie kupieckie za beczkę 28 m.
- K bardzo tłuste średnio-wielkie . . . . . 24 m.
- MKK dobre tłuste śledzie średnie . . . . . 23 m.
- MK mniejsze tł. śledzie 21 m.
- TT zupełnie małe Chrystyńskie . . . . . 18 m.

b) **Szwedzkie śledzie:**

- Large spent, duże mięsiste . . . . . 17 m.
- Wszystkie śledzie są tylko wybranęj, pięknej dobroci.

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.

## Nasiona

dobrej, prawdziwej **ćwikły** (buraków), żółtej, okrągłej, olbrzymiej, złotożółtej, walcowej i ekerdorfskiej poleca

**F. Rogalla**  
w Olsztynie.

Wszelkie **środki lecznicze,** rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya

**Franciszka Vonberg'a**  
Wartembork.



**Pies pasterski** dobrze wyuczony jest tanio na sprzedaż

**Michał Kordowicki,**  
Stary Olsztyn (Alt Allenstein bei Allenstein)



Mój czarno-brunatny ogier, ciężki koń pociągowy, stanowi obce klacze po 8 marek i 50 fen. stajeanego.

**Thiedig**  
w Szombruku.

Świeżo nadeszłe

### tłuste śledzie

poleca jak najtaniej **G. Escholz** Następca.

Soeben erschien in fünfter, neubearbeiteter Auflage:

Gibt in mehr als 70,000 Artikeln auf jede Frage kurzen und richtigen Bescheid.

## MEYERS

## HAND-LEXIKON

des **allgemeinen Wissens.**

„Von allen nützlichen Büchern kenne ich kein so unentbehrliches wie dieses.“  
(Dr. Jul. Rodenberg.)

Verlag des Bibliographischen Instituts in Leipzig und Wien.

## Mój KIERNÓZ



**rozplodowy,** wielkiej rasy Jorkshir, jest do użytku hodowców świń za 1,50 M. DYWITY, w marcu 1896.

**Artur Romanowski.**

## Na Wielki Post

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ następujące książki:  
»Głos synogarlicy«, opr. 2 m.  
»Płacz i narzekanie Ojców świętych« . . . . . 90 fen.  
»Droga Krzyżowa«, 15 fen.

## Posiadłość

składająca się z 14 mórg dobrej roli, w tem 3 morgi łaki dwu sieżnój, budynek do połowy mурowany, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**Franciszek Ossowski**  
w Łuchwałdzie  
(Hochwalde p. Gr. Buchwalde.)